Nr. 74 — We Lwowie — Piątek 16 Marca 1900. — **Rok XXXX.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emaric Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19: w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Milion złotych straty.

Lwów d. 15 marca.

Zgromadzenie członków galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie ma się odbyć d. 27 b. m., to też dyrekcya wygotowała zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły, które wykazuje niemal milion złr. straty, bo 975.661 złr 70½ ct. „Przyczyny strat poniesionych przez galicyjską Kasę oszczędności w ostatnich dwóch latach — powiada sprawozdanie — są tak ogólnie znane, że nie potrzebują być omawiane".

Z zestawienia ruchu wkładek w roku 1899 wynika, że gdy w ciągu całego roku ubiegłego 68.863 stron włożyło 18,290.015 złr. to 87.7?3 stron wyjęło 21,196.195 złr. Po nadzwyczajnych wypłatach w miesiącu styczniu (dnia 16 stycznia powstał run) 3,793.553 złr. nastąpił w lutym prawie zupełny zastój wkładek, włożono bowiem wszystkiego 157 tysięcy złr. a wyjęto 1,793.638 złr. Dopiero w marcu po uchwalonej przez sejm gwarancyi krajn włożono 3,697.187 złr. ale i wypłacono jeszcze 2,203.912 złr. a w kwietniu nawet 3,801.559 złr skutkiem dawniejszych wypowiedzeń. Od maja do października wahały się wkładki i zwroty miesięczne między milionem a półtora milionem. Dopiero w ostatnich trzech miesiącach ubiegłego roku znowu zwroty przeważyły wkładki i tak w październiku włożono 988.171 złr., wyjęto zaś 1,200.000 złr.; w listopadzie włożono 966.968 złr., wyjęto 1,088.742; w grudniu włożono 1,126.558, a wyjęto 1,442.600 złr. Objaw ten przewyżki zwrotów nad wkładkami był naturalnym wynikiem wielkiego zapotrzebowania gotówki i wysokiej stopy, tak, że kapitały znachodziły łatwo wyższe, niż w kasach oszczędności oprocentowanie.

Portfel wekslowy, który z dniem 1 stycznia 1899 wynosił 7,880.861 złr. zmniejszył się do 3,902.915 złr., a to głównie skutkiem przeniesienia weksli Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego w kwocie miliona 366 tysięcy na rachunek interesów; przeniesienia na konto „sospeso" (weksel zaginiony) 80.090 złr. i oddanie do zaskarżenia 532 weksli na sumę 2,758.866 złr.

W ciągu roku 1899 eskontowano, względnie prolongowano 17.881 sztuk weksli na sumę 16,083.008 zł. i w tymże roku spłacono względnie prolongowano 17.610 sztuk weksli na sumę 16,207.886 zł. Pomimo że dyrekcya kasy przy prolongatach weksli postępowała z wielką względnością, zadowalając się i najmniejszemi spłatami a nawet jeśli spłaty uzyskać nie mogła, zadowalała się tylko opłatą odsetek, to jednak stan weksli w procesie wynosił z końcem ubiegłego roku 874.441 zł. z której to sumy odpisano 96.772 zł. jako nieściągalne, pozostało więc weksli w procesie na 777,669 zł. ale i co do ściągnięcia tej sumy, dyrekcya kasy się nie łudzi i przypuszcza, że z niej jeszcze 200.000 zł. nie da się ściągnąć.

Stan pożyczek hipotecznych wynosił z początkiem roku ubiegłego 19,846.861 zł. a z końcem roku 19,297.732 zł. zmniejszył się więc o sumę 549.129 zł. pochodzącą częścią ze spłat doraźnych, a częścią ze spłat amortyzacyjnych. W r. 1899 zrealizowała kasa tylko 62 pożyczek hipotecznych na zł. 575.439.

Zaległy z końcem roku ubiegłego odsetki od pożyczek hipotecznych w kwocie 276.613 zł. i to głównie na realnościach miejskich. W egzekucyi w r. 1899 było 26 pożyczek hipotecznych na dobra a 69 pożyczek na realności, razem tedy 95. Z powodu częściowego lub całkowitego wyrównania zaległości cofnięto egzekucyi 47, przymusowej sprzedaży nieruchomości dokonano 3, przeto z końcem roku 1899 pozostało w egzekucyi 45 pożyczek hipotecznych.

W roku 1899 nabyła Kasa dla ratowania swych pretensyi jeden majątek ziemski (Bratkowice) i jedną realność, pod l. k. 299²/₄. we Lwowie a gdy gal. Kasa oszczędności za czasów dawniejszego zarządu nabyła majętność Russocice i realność, pod l. k. 129. m. we Lwowie, przeto w ciągu roku 1899 miała dwa majątki ziemskie i dwie realności we Lwowie we własnej administracyi. Dobra Russocice sprzedano za sumę 50.000 zł., pertraktacye o sprzedaż reszty wymienionych nieruchomości są w toku. Na podstawie ceny kupna, uzyskanej za Russocice, oraz ofert, wniesionych na realności lwowskie, odpisuje dyrekcya stratę na nabytych dobrach i realnościach w kwocie zł. 32.482 zł. Dalsze straty na pożyczkach hipotecznych głównie z powodu dopuszczenia znaczniejszych zaległości ratalnych, oraz na dobrach Bratkowice nie są wykluczone, nie przekroczą jednak jeszcze kwoty 50.000 zł.

Rachunek zysków i strat tak dyrekcya przedstawia: Suma rozchodu bez wliczenia strat wynosi zł. 1,422.126·45½, suma dochodu zł. 1,369.033·92, tak, że z obrotu pozostał niedobór zł. 53.092·53½.

Ten niedobór zwiększa się aż do sumy niemal miliona przez straty: na wekslach zł 96.597·22, skutkiem odpisania z pretensyj do Szczepanowskiego i Wolskiego itd. 500.000·— na dobrach i realnościach zł. 32.482·88, z powodu podwójnej wypłaty książeczki podczas runu zł. 2.081·64, z powodu niewłaściwej wypłaty z rachunku procentów zł. 1.641·73, na zaliczkach na pensye 900·— na kursie efektów funduszu obrotowego zł. 12·865·10 a nadto dla pokrycia wątpliwych weksli w procesie zł. 195.000, dla pokrycia zaginionych weksli zł. 80 000, dla pokrycia niewłaściwej wypłaty różnych osób zł. 1.000, tak, że suma strat wynosi zł. 975.661·10½.

Bilans funduszu rezerwowego tak się przedstawia: z dniem 31 grudnia 1899 wynosił zł 2,121.940·99½, a po odliczeniu straty za rok 1899 zł. 975.661·10½, pozostaje zł. 1,146.278·89 jako reszta funduszu rezerwowego.

Interesy w likwidacyi.

Lwów 15 marca.

Pod tą skromną nazwą w sprawozdaniu galicyjskiej Kasy oszczędności za rok ubiegły mieszczą się wyłącznie rachunki Kasy z pp. Szczepanowskim, Wolskim i Odrzywolskim a to: Dawne rachunki bieżące Szczepanowskiego 2,197.519 zł, skrypt dłużny Wolskiego i Odrzywolskiego 1,000.000 zł, weksle zapadłe Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego z kosztami 1,863.411 zł, zaliczki ze stycznia na dawny rachunek Szczepanowskiego 20.515 zł.—razem: 5,081.445 zł. (już po odpisaniu w roku zeszłym 2 milionów zł.) Nadto Kasa oszczędności zaliczyła: na kopalnie w Myszynie 39.112 zł, na kopalnie nafty w Schodnicy 177.648 zł, na kopalnie nafty w Borysławiu i Nahujowicach 103.276 zł, na wykupno pretensyj różnych do Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego 1,295.066 zł, procent od wykupionej pretensyi hipotecznej banku w Düsselforfie 20.416 zł.—razem 6,716.967 zł.

W roku 1899 pobrano na spłatę rachunków bieżących Szczepanowskiego 11.000 zł, na spłatę skryptu na 1,000.000 — 1.533 zł, na spłatę weksli zapadłych 43.037 zł, na spłatę zaliczek na Myszyn i Dżurów 21.451 zł, na spłatę zaliczek na Schodnicę 136.250 zł, na spłatę wykupionych pretensyj banku w Düsseldorfie 103.749 zł.—razem 317.022 zł. a gdy teraz odpisano z wierzytelności na rachunek strat 500.000 zł, stan tego „interesu w likwidacyi" wynosił z dniem 31 grudnia 1899 5,899.944 zł. 29 ct.

Labouchere i Chamberlain.

Lwów 15 marca.

Jednym z najbystrzejszych polityków angielskich jest członek izby gmin, Labouchère, wyznawca zasad liberalnych o skrajnem odcieniu. Ponieważ równocześnie tenże Labouchère jest bardzo prawdomównym dziennikarzem i w swym tygodniku *Truth* (Prawda) odsłania wszelkie nadużycia polityczne, ekonomiczne i towarzyskie, przeto jest znienawidzonym u góry i u dołu. Gladstone kilkakrotnie przedstawiał go królowej na ministra, a królowa za każdym razem odmówiła podpisu na dekrecie nominacyjnym.

Głos Labouchèra o położeniu politycznem zawsze zasługuje na uwagę.

W ostatnim numerze swego tygodnika wystąpił on z ciężkiem przeciwko Chamberlainowi oskarżeniem, a mianowicie twierdzi z całym naciskiem, iż nikt inny, tylko Chamberlain dąży do wojny z Francyą zaraz po ukończeniu wojny w Afryce Południowej. A dąży do wojny owej w celach samolubnych, by na grzbiecie prądów szowinistycznych dopłynąć do stanowiska „premiera" naczelnika gabinetu.

Już dzisiaj Chamberlain odgrywa w gabinecie rolę pierwszorzędną. Nerwy margrabiego Salisburego rozprzęgły się do tego stopnia, że spadł na poziom zera. Nic nie znaczy, bo nic nie ma do powiedzenia. Balfour — to umysł błyskotliwy, czasami nawet świetny, lecz dyletant tylko polityczny i zarazem próżniak. Energia, tudzież pracowitość Chamberlaina usunęły go na drugi plan. Kanclerz skarbu sir Michał Hicks-Beach, człowiek uczciwy i rozsądny, zrazu podjął walkę przeciw planom Chamberlaina, ponieważ widział ich niebezpieczeństwo, poniósł jednak dwa razy porażkę i ograniczył się do roli biernej.

Chamberlain ma tedy ręce zupełnie swobodne. Człowiek dużych zdolności, a bez skrupułów, człowiek, który politykę traktuje jako interes i dla interesu, człowiek, który niemal jawnie stawia dobro własne wyżej, niż dobro ogółu, — taki człowiek staje się największem dla ojczyzny niebezpieczeństwem.

Do tych zdań Labouchèra trzeba dodać, iż widocznie prasa europejska była dobrze powiadomioną o zamiarach Chamberlaina, skoro na dni kilkanaście przed artykułem w *Truth* mogła donieść o grożącej wojnie pomiędzy Anglią a Francyą.

Grecy, którzy dostali przed trzema laty taką łaźnię od Turków, iż tylko pośrednictwo mocarstw uratowało Grecyę, jako państwo, od zniknięcia z mapy Europy, obecnie urządzają istne orgie radości z powodu pojmania gen. Cronjego do niewoli.

W Atenach po przyjściu danego telegramu urządzono uroczysty pochód uliczny. Tłumy, wrzeszczące „niech żyje Anglia!" urządziły defiladę przed budynkiem poselstwa angielskiego. Poseł angielski, sir E. H. Egerton był w owym czasie z wizytą u posła włoskiego, nie mógł więc osobiście podziękować rozradowanym Ateńczykom za te objawy sympatyi.

A przecież wojna Anglii z Boerami jest tysiąckrotnie niesprawiedliwszą, niż najście wojsk tureckich na Tessalię.

Z FRANCYI.

Paryż 12 marca.

(Prawo przeciw duchowieństwu. — Wolność nauczania. — Strzelnice wojskowe. — Dreyfusardzi).

Prawo przeciwko duchowieństwu zaczyna wywoływać coraz żywsze dyskusye. Oddano je osobnej komisyi, na której czele znajduje się znakomity prawnik Renault-Morlière. Otóż jest on dalekim od podzielania poglądu, jaki wyznają twórcy projektowanych ograniczeń. Staje na stanowisku czysto prawniczem. Kodeks karny może być — zdaniem jego — stosowany do duchowieństwa tylko wtedy, gdy duchowny wystąpił przeciw rządowi w chwili wykonywania swego urzędu, a przedewszystkiem gdy skorzystał ze sposobności i przemawiał z ambony, w kazaniu gromiąc władze, ale jeżeli ten sam przedstawiciel kleru ogranicza się krytykowaniem czynów rządu w czasopismach, to działa jako zwykły obywatel i podlega prawodawstwu prasowemu.

Niewątpliwie i wówczas może — zarówno jak człowiek świecki — dopuścić się wykroczenia, ale wykroczenie to będzie li tylko prasowem.

Rząd francuski przypuszcza, iż duchowny wdziewając swe suknie, staje się niejako urzędnikiem państwowym i traci wskutek tego prawo do krytykowania zarządzeń władz — ale jeszcze i w tym razie krytyka w jakiemś piśmie podlega prawom prasowym. A skoro prezes ministrów pragnie dalej toczyć walkę z duchowieństwem, niechaj zmieni prawo o prasie.

Jak zauważył dziennik *Eclair* Waldeck-Rousseau nie bez powodu ociąga się ze zrobieniem takiego kroku, bo przestępstwa prasowe bywają sądzone przez sędziów przysięgłych, sędziowie zaś przysięgli są uosobieniem opinii publicznej i ilekroć słuszność będzie po stronie władz, wydadzą wyrok dla nich pożądany. Natomiast zawód spotkałby dzisiejszy gabinet ministeryalny, gdyby rozpoczął szykany lub nawet prześladowania. W tym względzie przewidywania *Eclair*. bodaj że są słuszne.

Wogóle niezależnie od tendencyi godnej potępienia, sformułowanie projektu, o którym mówimy, jest wadliwe. Poseł Cochin pozwolił sobie z tego powodu na kilka ironicznych uwag w rozmowie z jednym ze współpracowników *Gauloisa*.

— Jakie wrażenie zrobił na panu nowy projekt rządu?

— Jakie wrażenie? Projekt rządu modyfikujący § 204 kodeksu karnego mierzy nietylko w biskupów i proboszczów opłacanych ze skarbu państwa, ale wogóle we wszystkich przedstawicieli stanu duchownego, bez względu na to, jaki urząd pełnią, czy biorą jaką płacę ze skarbu, czy nie i czy działają opornie w czasie wykonywania swych obowiązków, czy też po za niemi.

Wobec tego nie widzę przyczyny, czemu nie mianoby rozciągnąć owego prawa do lekarzy, do adwokatów, do senatu, do ludu, słowem — do całego narodu. Byłoby to bardziej lojalnem i dowodziłoby większego poszanowania równości.

Mam wielką chętkę złożyć w tych dniach

W zapadłym kącie.

(Ciąg dalszy.)

Niepodobna przypatrywać się bez końca, w miłoszeniu, nawet przyszłemu teściowi, więc Archy odchrząknął i zaczął od tego, że panu Meadowes wiadomy jest zapewne cel jego odwiedzin... Poznał miss Meadowes u jej przyjaciółki miss Ramsay...

— Przed sześciu tygodniami nie widziałeś jej pan nigdy w życiu — przerwał mu stary — a teraz chcesz się z nią żenić.

Zmieszany nieco Archy, próbował przedstawić swoje położenie i swoją przyszłość, oświadczył więc, że służy w armii, że został odkomenderowany do arsenału na Rock-Island...

— Wiem, wiem — rzekł p Meadowes — znam tę wyspę. To wielki arsenał, ale obecnie chciałbym wiedzieć coś o panu.

— O mnie? Mam lat dwadzieścia ośm. Ojcem moim był generał Barris, który zginął na polu bitwy. Jesteśmy rodziną żołnierską. Matka moja pochodzi z Massachusetts, miss Sallonstall z domu.

— Pan ją utrzymujesz?

— Ojciec zostawił jej około pół miliona dolarów. Mam siostrę zamężną w Nowym Yorku, której także nie potrzeba mojej pomocy. Matka mieszka ze mną. Wszyscy szanują ją i kochają...

— Rachela w żadnym razie nie zaślubi pańskiej matki. Ja wolałbym, żebyś mi pan powiedział coś o sobie Ramsay pisał mi o panu. Chwali pana bardzo, ale on i ja niezupełnie zgadzamy się w naszych poglądach na rzeczy. Pan jesteś zapewne w oczach tak zwanego „świata" partyą wielce pożądaną Ja nie należę do tego świata i nigdy doń nie należałem. Pan nie jesteś mężem, jakiego jabym wybrał dla swojej córki ani pańskie życie takiem, jakiego pragnąłbym dla jej męża, ale to nic nie znaczy! jeżeli pan jesteś uczciwym chłopcem, który ją uczyni szczęśliwą, nie będę się sprzeciwiał. To natura zapewne chce tego. Niegdyś ja uprowadziłem jej matkę do Kanzas daleko od rodziny. Dziś pan chcesz zabrać mi córkę. Ona się zgadza na to, ale natura nie chce, żeby ofiarowanie jej panu w podarku, sprawiało mi przyjemność. A możebyś pan został na obiedzie, żebym miał więcej czasu wymacać pana trochę? Potem, jeśli mi się pan spodobasz, udam się do Rock-Island, a jeśli zasięgnięte wiadomości będą dobre, będziemy mogli pomówić o małżeństwie.

— Zgoda, zostanę na obiedzie — rzekł Archy z uśmiechem.

Bronzowa twarz gospodarza nie rozjaśniła się ani trochę w odpowiedzi na ten uśmiech.

— A więc dobrze — rzekł. — Proszę, bądź pan jak we własnym domu. Ja pójdę uprzedzić swoją rodzinę.

Archy został sam, w stanie umysłu, w którym gniew walczył z chęcią do śmiechu i konsternacyą.

Od śmiechu nie mógł się powstrzymać, wyobrażając sobie przerażenie swej matki na widok Meadowesa. „Ostatecznie, nie mogę mu mieć za złe, że się nie chce pozbyć Racheli" — myślał sobie Archy, szukając dokoła siebie śladów jej ręki i ducha. Odgadł z łatwością, że harmonijne barwy boazeryj i obić, ładne mebelki fantazyjne pochodziły z jej wyboru tak, jak nie wahał się przypisać złemu smakowi ojcowskiemu obecności gipsowej grupy, wyobrażającej „Podpisanie dekretu emancypacyi" oraz ogromnej wyblakłej ryciny: „Lincoln na łonie swej rodziny".

Nad kominkiem wisiał portret akwarelowy, w bogate ramy oprawny, a pod nim, niby na ołtarzu, stał wazon z różami. Był to portret mężczyzny, którego rysy, czoło, kontury twarzy, starannie wygolonej, przypomniały Archemu niezliczone popiersia watykańskie o wyrazie spokojnym, ale stanowczym. Tylko oczy niebieskie były łagodne, smutne, marzące.

Archy przypatrywał się temu portretowi, gdy wtem weszła rodzina, składająca się z Racheli, dwóch jej braci i z jej przyszłej macochy, miss Baker, którą przedstawiła Archemu. Miss Baker była bardzo podobna do Racheli nie tyle z twarzy, ile z postawy i ruchów. Wzrok Archego, tylko na chwilę, przez grzeczność, spoczął na niej, poczem zwrócił się na Rachelę. Porównywał on ją często z dzikiemi kwiatami, rosnącemi w rozpadlinach skał Nowej Anglii. Nadzwyczajna jej piękność miała ten typ powiewny, którego wdzięk leży w jego subtelności. W rzeczywistości cieszyła się zdrowiem wybornem, była zadowolona ze swego losu, a ojciec jej był dumny z jej postępów w matematyce na uniwersytecie grinelskim. Wpatrując się w tę śliczną, bladą twarzyczkę, w te oczy melancholiczne, w usta rozkosznie drżące, czuło się mimowolnie ogarniającą sympatyę. Matka Archy'ego tłómaczyła to wzruszenie w ten sposób:

— Ta dziewczyna gotowa pozwolić złamać sobie serce.

Dla takich istot czuje się zwykle wielką pobłażliwość, a jednak mają one pewną siłę. Rachela była pełną wdzięku, gdyż inną być nie mogła i ponieważ posiadała instynkt piękna.

Za zbliżeniem się tej istoty wybranej Archy doświadczał uczucia tkliwej dumy. Biała sukienka i kilka róż czerwonych u pasa — nic więcej, ale jak jej ślicznie było w tym niewyszukanym stroju!

Usiadł i uśmiechał się niesłychanie uprzejmie do dwóch młodzieńców, Jareda i Ossawatomie. (Co za imię! — myślał sobie Archy. — Chyba jakiegoś wodza indyjskiego!) Byli to bliźniacy, o dwa lata młodsi od Racheli, wysocy, szczupli, bojaźliwi, z ciemnemi oczyma i pięknemi włosami siostry, ale z rysami ojca, nieco złagodzonemi. Jared nie otworzył ust, Ossie próbował tego parę razy nieśmiało. Chcąc podtrzymać upadającą rozmowę, Archy zaczepił o akwarelę, która go intrygowała.

— Ten portret — odezwał się Ossie — to jest John Brown.

— Który to John Brown? Czy ten królowej Wiktoryi? — zapytał Archy ze zwykłem roztrzepaniem.

— Nie, mój panie — odrzekł głos poważny — to John Brown z Ossawaloncie, najszlachetniejszy z ludzi, którzy kiedykolwiek umarli za wolność.

Archy nie słyszał wchodzącego gospodarza. Jak tu słyszeć człowieka, który chodzi bez butów? Meadowes stał w progu, z palcem podniesionym, z miną surową i poważną, jak ci sędziowie purytańscy, którzy niegdyś posyłali czarownice na rusztowanie.

— Co pan sądzisz o nim? — zapytał.

— Był to bezwątpienia bohater, mimo swych błędów.

— Jakich błędów?

— Naprzykład ta historya w Missouri, gdzie wywłóczono mężczyzn z ich chat własnych i rozstrzeliwano ich o kilka kroków od żon i dzieci...

Stary przerwał mu.

— Tam Browna nie było, nie idzie jednak za tem, żeby miał tego czynu nie pochwalać. Nie lituj się pan nad tymi ludźmi. Oni wszyscy mieli ręce krwią zbroczone. Ciężyła na nich śmierć ludzi wolnych i za to zostali osądzeni i straceni, jak się im należało. Ci rozbójnicy napadli na Kanzas, kradli, mordowali i palili, a potem ustanowili dla nas prawa i zabijali nas za to, żeśmy protestowali. Trzech na jednego, to był ich zwyczaj. Ja to wiem, gdyż byłem z Brownem. Byłem wtedy smarkaczem, a jednak brałem udział w czterech bitwach. Postrzał w nogę ocalił mi życie, gdyby bowiem nie to, byłbym także poszedł do brodu Harpera. Ten, kto mi wpakował tę kulę, oddał mi znakomitą usługę, ale na razie nie byłem mu za nią wdzięczny. Czytając w dziennikach, jak Brown, opuszczony od swoich, został wzięty do niewoli, ranny, wtrącony do więzienia, a wreszcie skazany na śmierć, rzewnemi łzami zalewałem się w łóżku. Pan, który mówisz o jego błędach, czy czytałeś jego listy, pisane z więzienia w Charleston?

(C. d. n.)

przeciw-projekt, któryby zawierał następujące żądanie:

Wszelkie krytykowanie lub sądzenie czynów ministra lub innych władz wypowiedziane publicznie w jakiejbądź formie przez jakiegokolwiek obywatela rzeczypospolitej francuskiej (słowo „obywatela“ kładę zamiast „duchownego“ w tekście ministeryalnym) będzie karane więzieniem od dwóch tygodni do sześciu miesięcy.

Ironia niezła.

Gdzieindziej znowu wystąpienie przeciw wolności nauczania wywołało protesty ze strony szczerych republikanów. W Lugdunie senator Marcère miał w końcu lutego mowę, w której, powołując się na filozofa rewolucyi, Condorceta bronił zasady tolerancyi. W 1792 roku wybitny ów myśliciel złożył raport o nauce publicznej i powiedział w nim: Każdy obywatel powinien mieć w państwie możność otwierania zakładów naukowych, a z okoliczności tej szkoły państwowe będą odnosiły tylko korzyści, wytworzy się bowiem między niemi a szkołami prywatnemi współzawodnictwo, wpływające na ulepszenia. Nawet wygłaszanie tam zasad niezgodnych z prawami państwowemi nie powinno ściągać na owe zakłady prześladowań, bo właśnie ze starcia poglądów tych z innymi może wytrysnąć postęp, a z nim korzyść dla ustroju społecznego.

Marcère, stanąwszy na owem stanowisku łagodził nawet poglądy Condorcetowskie. W każdym razie — mówił — żądanie zachowania wolności nauczania nietylko nie jest reakcyjnem, ale nawet wypływa z zasad prawdziwej wolnomyślności.

W parlamencie toczą się w dalszym ciągu rozprawy budżetowe. Podczas omawiania ostatnich pozycyj budżetu wojny wynurzyła się kwestya bardzo ważna, ale też i bardzo kosztowna. Wybitna rola, jaką odgrywa w armii Burów piechota, doniosłe znaczenie karabinu ujawnione w ciągu całej dotychczasowej kampanii południowo-afrykańskiej zwróciło uwagę strategików francuskich na ten szczegół. Zauważyli wówczas, że we Francyi wprawa żołnierza w strzelaniu jest zbyt małą. Czemu? bo przedewszystkiem Rzeczpospolita ma niewiele „pól ze strzelnicami“. Na urządzenia te Niemcy wydały od r. 1880 sto dwadzieścia cztery miliony franków, Francya zaś tylko cztery. Wedle obliczeń ministra wojny należałoby jeszcze w ciągu roku bieżącego wyłożyć na ów cel jakie trzynaście lub czternaście milionów. Wnosić stąd należy, że już w bliskiej przyszłości sprawa ta zostanie poddana pod obrady izby, a tem samem budżet wojny wzrośnie ogromnie.

Dreyfusiści niekiedy dają jeszcze znaki życia. Z powodu projektu rządowego, by objąć ogólną amnestyą czyli przebaczeniem wszystkie sprawy, wynikłe ze sprawy Dreyfusa, pp. Alfred Dreyfus b. kapitan i sam ułaskawiony, Emil Zola, Jerzy Picquart b. podpułkownik i Józef Reinach wystosowali protest na ręce senatora Clamagerana, prezydenta komisyi amnestyjnej, przeciwko tejże amnestyi.

Owi panowie twierdzą, że amnestya uniemożliwiłaby Dreyfusowi w przyszłości wszelkie kroki, mające na celu osiągnięcie całkowitej rehabilitacyi. Z tego tedy powodu polityka wewnętrzna kraju powinna i nadal pozostać areną burz i starć, które wcale się nie przyczyniają do wzmocnienia sił i powagi Francyi na zewnątrz.

Czy wolno szczepić choroby?

W sejmie pruskim w toku obrad nad tatem ministerstwa oświaty, omawiał onegdaj poseł Pappenheim próbne szczepienia serum kiłowego, które wykonywał profesor wrocławskiego uniwersytetu Neisser. Prof. Neisser wszczepiał to serum dzieciom i dorosłym tak, że u wielu dorosłych wystąpiły objawy chorobowe. Gdyby wypadki te były odosobniane, nie byłoby powodu do zbytniego oburzenia, podobne jednak wypadki zdarzały się i na innych uniwersytetach. Swiadczy to o niezwykłym braku poczucia odpowiedzialności u niemieckich profesorów. Przeciw temu nadużyciu oświadczały się niejednokrotnie wielkie powagi naukowe. Obowiązkiem rządu st wejść w te nadużycia. Poseł Poppenheim wyraził zdanie, że w tym wypadku władza nie dopełniła swojej powinności. Poseł Gängr zgodził się zupełnie z poprzednim mówcą i wobec takiej kwestyi — twierdził — muszą umilknąć wszelkie różnice stronnictw. Wyraził też zdziwienie, że rząd przed wyrokiem sądowym nie ukarze winnych w drodze dyscyplinarnej. W obecnych stosunkach nikt nie może mieć pewności, że dostawszy się do szpitala nie będzie służył za przedmiot doświadczeń. Należy na przyszłość położyć kres takiemu postępowaniu, które jest bezwętpienia zbrodniczem. Poseł Jagow mówił, że konserwatyści w zwartym szeregu i jednogłośnie zgadzają się w wielu punktach z wywodami posła Pappenheima.

Jeżeli prof. Neisser nie zostanie usunięty z katedry, to okoliczność ta wzburzy niezmiernie cały kraj. Musi być zagwarantowana pewność, że nikt, kim zakład państwowy się zaopiekuje, nie poniesie żadnej na tem szkody. Minister oświaty Studt zapewniał, że wypadki te powtórzą się już i że rozciągnie w tym względzie nad uniwersytetami ścisły dozór. Co do wypadku Neissera to oświadczył, że musi postępować cokolwiek z rezerwą, gdyż postępowanie dyscyplinarne nastąpi dopiero później. Wystąpienie Pappenheima uznał za zupełnie usprawiedliwione i słuszne.

Następnie zabrał głos poseł Virchow, który również potępił Neissera.

Kliniczny doktór nie powinien bez pozwolenia osób czynić na nich doświadczeń. Nie jest możliwą rzeczą zakazać wprost takich doświadczeń, to jednak Neissera nie usprawiedliwia. Całej dzisiejszej medycyny nie można czynić odpowiedzialną za nadużycia sporadyczne lekarzy, myśl bowiem przewodnia tej metody jest zupełnie słuszną. Od czasu szczepień ochronnych ospy myśl, aby inne choroby tak leczyć, zajmuje już przez kilka dziesiątków lat cały świat lekarski. Dotychczas nie osiągnięto jeszcze rezultatów zadowalających, badania jednak mimo tego nie ustaną. Granicy badań sumienny lekarz sam przestrzegać powinien, a najlepszą kontrolę w tym względzie daje nauka. Virchow skończył swoje przemówienie wyrażeniem nadziei, że jakieś porozumienie co do kodeksu lekarskiego przyniesie tegoroczny paryski kongres uczonych.

KRONIKA.

Lwów, dnia 15 Marca.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w służbie utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego elewów ewidencyjnych: Emila Gulbińskiego, Stanisława Latinka, Hipolita Signię, Filipa Dauma, Tadeusza Szumskiego, Tomasza Żaklikę, Włodzimierza Adamiczkę. Ernesta Kiszelkę i Edwarda Mustafowicza geometrami ewidencyjnymi II kl.

Wybór uzupełniający trzech członków rady powiatowej tarnopolskiej z grupy gmin wiejskich rozpisało namiestnictwo na 5 kwietnia br.

Na czwartkowych ogólnych audyencyach przyjął cesarz między innymi — jak nam telegrafują — deputacyę miasta Buczacza, złożoną z burmistrza Sterna i wiceprezesa rady powiatowej dr. Edwarda Krzyżanowskiego. Deputacyę prowadził p. Włodzimierz Gniewosz.

O zaręczynach arcyks. Stefanii, wdowy po cesarzewiczu Rudolfie z hr. Lonyayem, które mają nastąpić w dniach najbliższych, donosi — jak nam telegrafują 15 b. m. — obecnie już nawet półurzędowy wiedeński *Fremdenblatt* w numerze z czwartku.

Zamknięcie szkoły politechnicznej lwowskiej. Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi: „Minister wyznań i oświaty, jak się dowiadujemy, zatwierdził zasystowanie wykładów na politechnice tutejszej.“ Urzędowa ta wiadomość jest znakomitą ilustracyą doniesień tutejszego organu socyalistycznego, chcącego z jednej strony utrzymać młodzież w uporze, a z drugiej dowodzącego, iż Daszyński zajął się najgoręcej jej losem i ją od klęsk uratuje. Są to dziecinne pomysły. Daszyńskiego wpływ równa się zeru — a równocześnie stwierdzić należy, iż rektorat politechniki ani nie czyha na szkodę młodzieży, ani nie chciałby czyhać. Potrzeba było zamknąć politechnikę, czy ściśle się wyrażając, zasystować wykłady na niej — w chwili jednak, gdy okaże się, że umysły są uspokojone i demonstracye się nie powtórzą, wykłady na nowo podjęte zostaną, inaczej bowiem i ci nawet, którzy nie brali udziału w demonstracyach byliby pokrzywdzeni, utraciliby bowiem półrocze szkolne. Namiestnik hr. Piniński, o którego ostateczna decyzya się oprze, był sam profesorem uniwersytetu, zanadto dobrze zna młodzież i za bardzo ją kocha, aby dopuścił do jakiejś jej krzywdy — niewątpliwie jednak nawet i politechniczna młodzież obowiązaną jest do taktownego zachowania się i starania, aby szkody nie poniosła i aby zadość się stało powadze jej władzy zwierzchniczej.

W sprawie tej telegrafują nam z Wiednia 15 bm: Urzędowa *Wiener Abendpost* pisze: W kilku dziennikach znajduje się wiadomość jakoby rektor wyższej szkoły politechnicznej lwowskiej zamknął tę szkołę. Takiego zarządzenia nie było, a tylko rektorat zawiesił na jakiś czas wykłady, dopóki nie wróci spokój wśród studentów i nie będzie daną rękojmia, że wykłady prawidłowo w dalszym ciągu odbywać się będą mogły. Wiadomość, że ministerstwo oświaty, skutkiem jakiejś postronnej interwencyi zarządziło ponowne otwarcie tej szkoły, jest przeto bezpodstawną.

(rk) **Samobójstwo w armii.** W środę powiesił się w lwowskich koszarach artyleryjskich 20 letni artylerzysta Włodzimierz Ząb. Przyczyna samobójstwa nieznana.

(rk) **Srebrne pięciokoronówki** nadeszły w środę do Lwowa z głównej kasy rządowej wiedeńskiej w łącznej sumie 300.000 koron. W piątek mają już być puszczone w obieg.

Zjazd weterynarzy powiatowych odbędzie się dnia 18 marca we Lwowie przy sposobności walnego zgromadzenia gal. towarzystwa weterynarskiego.

Nowy kurs pisarzów gminnych. W dniu 2 kwietnia rozpocznie się w wydziale krajowym drugi z rzędu czteromiesięczny kurs dla pisarzy gminnych. Na kurs ten przyjął wydział krajowy 49 kandydatów, z których 10 otrzymało zasiłki z funduszu krajowego, 12 z funduszów powiatowych, 15 z funduszów powiatowych z dodatkiem z funduszu krajowego, 1 z funduszu powiatowego z dodatkiem z funduszu gminnego i krajowego, 1 z funduszów prywatnych, a 10 przyjęto na własne koszta. Ogółem przyznał wydział krajowy tytułem zasiłków kwotę 3422 koron, powiaty 3138 koron, jedna z gmin 50 koron, strona prywatna 200 koron.

Towarzystwo oficyalistów prywatnych miało we czwartek przed południem w sali rady miejskiej lwowskiej swoje doroczne walne zgromadzenie delegatów. Zagaił obrady prezes rady nadzorczej Jędrzej hr. Potocki. Stwierdziwszy że ubiegły 32 rok istnienia towarzystwa był rokiem normalnym, wspomniał o zamiarze przymusowego zabezpieczenia urzędników prywatnych w drodze ustawy, którą ma wydać parlament. Ponieważ nie da się przewidzieć, kiedy parlament zdolnym będzie do załatwienia potrzeb ekonomicznych swoich obywateli i kiedy sprawa przymusowego ubezpieczenia przyjdzie na stół izby pomimo, że odnośny projekt ustawy pensyjnej należy do programu ekonomicznego obecnego rządu, zalecił mowca członkom rady nadzorczej tem większą dbałość o interesa urzędników prywatnych powierzone opiece towarzystwa.

Następnie po wyrażeniu przez zgromadzenie podziękowania prezesowi hr. Jędrzejowi Potockiemu i dyrektorowi Makarewiczowi za ich pracę na rzecz towarzystwa, przystąpiono do sprawozdania zarządu centralnego z czynności w roku ubiegłym. Ze sprawozdania tego dowiedzieli się delegaci, że zarząd centralny przystąpił na wniosek oddziału łańcuckiego, postawiony w zeszłym roku, do zebrania materyałów celem uzasadnienia i sformułowania projektu reformy statutu i regulaminu towarzystwa. Projekt ten ma na celu utrzymanie równowagi w budżecie towarzystwa. Sprawozdanie wspomina jeszcze o śmierci dwóch członków honorowych Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego i Alfonsa Lipomana i dwóch delegatów Antoniego Kleczkowskiego i Albina Poznańskiego i kończy się wyrazami żalu z tego powodu, że w wydziałach powiatowych towarzystwa zapanowała apatyczna bezczynność, przeciwko której daremnie walczył wydział centralny.

Majątek towarzystwa zwiększył się w roku ubiegłym o 11.163 zł. 41 ct. a zwiększenie w dziale zapomóg, danych gotówką, wynosi 7 477 zł. 67 ct. przyczem towarzystwo miało z końcem roku 1899 członków 2193 z sumą udziałów 10.502. Na zapomogi stałe wydano w roku ubiegłym 72.595 zł. 42 ct. Na datki jednorazowe 885 zł. Korzystało z zapomóg ogółem osób 813, a między nimi 281 emerytów, 498 wdów i 34 sierót. Różnicę między przychodami a wydatkami funduszu dyspozycyjnego, pokryto z dochodów funduszu rezerwowego. W rezultacie majątek towarzystwa wynosił z końcem roku ubiegłego 730.321 zł. 12 ct.

Po krótkiej dyskusyi nad niektórymi szczegółami sprawozdania i po wyjaśnieniach referenta udzielono jednogłośnie absolutoryum wydziałowi centralnemu. Następnie przystąpili zgromadzeni do wyboru komisyi petycyjnej, weryfikacyjnej i stypendyjnej, administracyjnej i uzupełnienia komisyi rachunkowej.

Po dokonaniu wyboru, przekazano poszczególnym komisyom: a) prośby o dary z łaski b) rekursy przeciw uchwałom wydziału centralnego c) prośby o restytucyę praw wykreślonych członków d) przyjęcie na członków kandydatów liczących wyżej niż 40 lat e) uzupełniające wybory do rady nadzorczej f) przyznanie posagu z fundacyi im. śp. hr. Stefana Zamojskiego g) sprawy administracyjne h) sprawy statutowe i regulaminowe.

Oprócz tego przekazano komisyi stypendyjnej sprawę bursy dla dzieci oficyalistów, a administracyjnej wezwanie członka Chojnackiego przed sąd polubowny towarzystwa, gdyż członek ten szkodzi towarzystwu, umieszczając w pismach krajowych inwektywy przeciwko towarzystwu, ubliżające jego zarządowi, a pozbawione wszelkiej podstawy.

Na tem czwartkowe zgromadzenie zamknięto. Po południu obradowały komisye, a w piątek rano odbędzie się posiedzenie poufne, po południu zaś posiedzenie jawne, którego materyał stanowić będą rezultaty prac komisyjnych, wnioski delegatów itd.

Dzieci, dymem wyduszone. W Bilce królewskiej pod Winnikami troje dzieci włościan Muzyków, pozostawionych w domu bez opieki, bawiło się zapałkami i roznieciło na środku izby ogień ze słomy. Wskutek dymu, który napełnił szczelnie zamkniętą izbę, wszystkie się zaczadziły. Gdy matka po 2-godzinnej nieb,tności powróciła do domu, zastała tylko trzy trupy. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano już powrócić dzieci do życia.

Na tle miłosnem. W Stanisławowie opowiadają sobie o wypadku na tle miłosnem. Umarła tam przed paru dniami 39-letnia wdowa po oficyaliście prywatnym Józefa Haszczyńska, o którą starał się był pewien oficer, stacyonowany dawniej w Stanisławowie, a ostatnio przeniesiony na Węgry. Haszczyńska, aby go wydobyć z kłopotów finansowych, popłaciła jego długi. Niebawem miał się odbyć ślub i przybył j ż narzeczony. Aż nagle Haszczyńska umarła. Z powodu pogłosek, że o truła się, zwłoki poddano obdukcyi, której rezultatem było stwierdzenie, że śmierć nastąpiła wskutek anewryzmu serca. Wnętrzności i serce zmarłej wysłano do wiedeńskiej medycyny sądowej w celu ich zbadania.

Polszczyzna w Czerniowcach. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło używanie języka polskiego jako języka wykładowego w nauce religii rzym. kat. w miejskiem liceum żeńskiem czerniowieckiem.

Wybory stanisławowskie. Wybór posła do rady państwa z miasta Stanisławowa po dr. Leonie Bilińskim rozpisany zostanie na 15 maja br.

Crispi — jak nam z Rzymu 15 bm. telegrafują — zachorował na influencę.

W sprawie tej donosi *Corriere d'Italia*, że influenca Crispiego jest tylko kaczką dziennikarską, a w rzeczywistości Crispi już przed kilku dniami wstał zdrów po influency.

Bicykl i kryminalistyka. Każdy nowy mechanizm, wprowadzony do życia powszedniego zwiększa liczbę przestępstw — tak przynajmniej dowodzi Lombroso w ostatnim zeszycie „Nuova Antologia“ pod tytułem „Il ciclismo nel delitto“. A żaden nowy mechanizm nie wzbogacił w tym stopniu kryminalistyki, jak bicykl. Dawniej w kobiecie szukano pobudki każdego przestępstwa, popełnionego przez mężczyznę — dziś prof. Lombroso woła: „Cherchez la bicyclette“. Przeważna liczba kradzieży i rabunków — przynajmniej we Włoszech — powodowaną jest żądzą zdobycia roweru. Z liczby 109.019 bicyklów, które opłaciły w roku zeszłym podatek od rowerów, 86 779 zostało sprzedanych do Włoch Północnych, 17,978 do Srodkowych, 2,244 do Południowych i 2.018 na wyspy. W Medyolanie na 10.000 mieszkańców przypadały 163 rowery, w Caltonisetta zaś, w Reggio Calabria, Catanzaro, Cosenza i innych dużych miastach południowych nie było ani jednego roweru. Profesor Lombroso obawia się olbrzymiego zwiększenia przestępstw, gdy mania rowera ogarnie Południowe Włochy. Bicykl nietylko wznieca kradzieże, ale nadto pomaga złodziejom w ucieczce. Złodzieje włoscy są po większej części zapalonymi cyklistami. Ciekawa rzecz, czy i bandyci jeżdżą teraz na rowerach. Bądź co bądź, fabrykanci bicyklów gotowi wytoczyć proces profesorowi Lombroso — choć może i oni go wyśmieją tak, jak prasa, za ową paradoksalną teoryę.

Liczba żydów na świecie. Wedle ostatniej żydowskiej księgi adresowej, wydawanej corocznie w Londynie, jest na świecie 11 milionów żydów. Z nich 8 milionów mieszka w Europie, a mianowicie 4,500.000 w Rosyi, 1,860.000 w Austryi, 567 000 w Niemczech, 300.000 w Rumunii, 120.000 w Turcyi, 101.000 w Anglii, wraz z koloniami 148.000. W ciągu stulecia w Niemczech ochrzczonych zostało 17 520 żydów, w Austryi 8356, w Rosyi 3136, a w Anglii aż 30.000.

Moniuszkowska „Halka“ w Paryżu. *Kuryer Warszawski* otrzymał korespondencyę z Paryża donoszącą o zabiegach Jana Reszkego, aby „Halkę“ wystawić w Paryżu po polsku. Oto co pisze w tej sprawie p. Jan Reszke: „Jestem na czele propagandy w celu wystawienia w Paryżu wielkiego „Théâtre International“. Skoro tylko mój projekt przyjdzie do skutku, wystawimy „Halkę“ i to po polsku z interpretacyą i wystawą godną tego arcydzieła“ Od pewnego czasu już krążyły pogłoski o zamiarze Reszkego założenia w Paryżu teatru operowego, w którym arcydzieła wszystkich narodów byłyby śpiewane w języku, w którym były stworzone. List powyższy, nie potrzebujący chyba komentarzy, zawiera stanowcze już potwierdzenie tych pogłosek. Dodać należy, że zaraz po śmierci współdyrektora Opery Wielkiej Bertranda pozostały dyrektor Gailhard proponował Janowi Reszkemu zajęcie jego miejsca i gorąco go do tego namawiał. Dopiero po stanowczej odmowie Reszkego wezwał z Nowego Jorku dyrektora tamecznego konserwatoryum Wiktora Capoula.

Nowy typ pisma. Rozwój prasy codziennej, dążący wciąż do zmniejszenia zarówno prenumeraty jak numeru a oparcia bytu pisma na ogłoszeniach, doprowadził w Paryżu do ciekawej i niebywałej formy dziennika-afisza. Dziennik taki nic już czytelników nie kosztuje, bo go mogą czytać na murach. Koszta druku, afiszowania i stempla pokryć mają ogłaszający się. Pierwszy taki dziennik zjawił się i jest nim *Apaisement* (Uspokojenie). Na początek pomieszcza on proklamacyę „ligi uspokojenia“ która, trzeba przyznać, pokrywa przynajmniej pierwsze koszta w imię idei Odezwa ta wzywa Francuzów do zapomnienia kłótni w roku wystawowym i do popierania amnestyi w polityce wewnętrznej a sądów polubownych w polityce międzynarodowej.

Ojciec Didon. Telegramy donoszą, iż w Tuluzie we Francyi zmarł nagle, tknięty paraliżem, ojciec Henryk Didon, jeden z najsłynniejszych kaznodziejów francuskich w czasach dzisiejszych. Urodził się dnia 17 marca 1840 r. w mieście Tovet w departamencie Isère i po ukończeniu szkół pod wpływem Locardaire'a, słynnego kaznodziei, a brata znanego przyrodnika, wstąpił do zakonu Dominikanów, którego prowincyałem we Francyi został wybrany po wojnie francusko-niemieckiej.

Henryk Bukowski. W Sztokholmie umarł 12 bm. głośny w całej Europie archeolog, jeden z założycieli muzeum polskiego rapperswilskiego Henryk Bukowski. Zrodzony w r. 1838 z ojca Adama i Izabeli z Bartkowiczów w Kaukle, gubernii kowieńskiej, kończył właśnie studya prawnicze na uniwersytecie moskiewskim, gdy zaskoczył go ruch narodowy w r. 1863. Los zagnał go do Szwecyi, gdzie z początku bardzo ciężką staczać musiał walkę z losem. Oddał się ulubionym studyom archeologicznym i to go zetknęło z dworem królewskim, gdzie zamiłowanie w archeologii i historyi d tychczas kwitnie. Mnóstwem cennych pamiątek obdarzył Bukowski muzea narodowe, jakkolwiek oddalony setkami mil od ziemi ojczystej, bliskim pozostał jej zawsze.

Zgon śp. Bukowskiego osieroca córkę p. Maryę doktorową Harajewiczową, zamieszkałą w Wiedniu, oraz liczną rodzinę w gubernii półn.-zach. i Królestwie.

Cześć pamięci dzielnego patryoty!

W lwowskiem kasynie miejskiem z powodu choroby prof. Wolfsthala nie odbędzie się zapowiedziany na piątek 16 bm. koncert gal. towarzystwa muzycznego.

Kalendarz.

W piątek 16 marca Lutina Męcz. — Ewtropia.

Wschód słońca d. 16 marca o godzinie 6 min. 20, zachód o godz. 5 min. 59.

W sobotę 17 marca Gertrudy Panny. — Harasyma Pr.

Wschód słońca d. 17 marca o godzinie 6 min. 18, zachód o godz. 6 min. —.

Sztuki piękne.

Repertoar teatru hr. Skarbka

W piątek po raz 1 „Opieka wojskowa“ komedya w 3 aktach Stanisława Bogusławskiego.

W sobotę popołudniu o godzinie 1/24 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Wróble“ komedya w 3 aktach Labicha i Delacoura.

W sobotę wieczorem o godzinie pół do 8 po raz 1 „Otello“ wielka opera w 4 aktach J. Verdiego. Występ Teresy Arklowej, Mateusza Schlafenberga, J. Szymańskiego i Wł. Paszkowskiego.

W niedzielę popołudniu o godzinie 1/24 „Kordyan“ poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego, przerobiony na scenę w dziesięciu obrazach.

W niedzielę wieczorem o godzinie 1/28 wieczorem po raz pierwszy i ostatni w tym sezonie „Łucya z Lammermooru“ wielka opera w 4 aktach Donizettiego. Występ Jadwigi Camilowej, Al. Myszugi, J. Jeromina i J. Szymańskiego.

* **Nowe książki i wydawnictwa.** Księgarnia Altenberga niejedno już dzieło puściła w świat swojem staraniem i wogóle jest we Lwowie jedną z ruchliwszych oficyn. Obecnie pod jej skrzydłami wychodzi również bardzo interesujące i na czasie wydawnictwo, a jest niem biblioteka tzw. Wiedza i Życie. Redakcyą tzn. wyborem dzieł do tej biblioteki zajmuje się osobny komitet wysadzony z łona lwowskiego „związku naukowego i literackiego“ a zadaniem biblioteki jest spopularyzować u ogółu naszego, szerokiego, ale inteligentnego te kwestye naukowe, które dziś poruszają całym światem cywilizowanym. Walka o chleb codzienny, toczona u nas z niezwykłą zaciętością przez cały wykształcony ogół, nazbyt absorbuje jego siły, aby mógł jeszcze osobne wieczory poświęcać głębokim i systematycznym studyom nad rzeczami obstrukcyjnymi. Nam jeszcze pilniej niż jakiemukolwiek innemu społeczeństwu potrzeba gotowego pokarmu dla umysłu, któryby o tyle był lekką strawą, aby nie wymagał zbytniego wysiłku do pochłonięcia siebie a o tyle był poważnym, aby kto się nim nakarmił, stał na równym z współczesnym nam zachodem poziomie.

Zadanie to wypełnia dość dobrze biblioteka „Wiedzy i Życia“; za to należy się jej wydawcom szczerą wdzięczność, choć oczywiście i to wydawnictwo nie jest bez błędów. Przeważnie np. tworzą tę bibliotekę dzieła tłómaczone, ale i o oryginalnych nie można powiedzieć, aby język ich był wzorowym. Przeciwnie jest to polszczyzna zazwyczaj potoczna, miejscami nawet staranna ale na ogół wykazująca liczne germanizmy, nieco gallicyzmów i trochę nawet rusycyzmów. Następnie i co do samej treści biblioteki możnaby niektóre zarzuty poczynić. I tak np. niepotrzebnie się w niej znalazły przedruki starych rzeczy profesora Nusbauma, nieodznaczające się piękną formą, a niestojące na wysokości dzisiejszej nauki przyrodniczej, niemniej małą wartość okazuje i dosyć niedbale zostało przełożone dzieło filozoficzne Niemca Kuelpego, ale w zamian za to nieocenionej jest wartości takie np. dzieło jak „Ruskin i kult piękna“ — dużą ma cenę dzieło p. Ernsta z dziedziny astronomii, albo taka np. „Psychologia tłumu“ Le Bona, z którego wyjątki pomieściła i *Gazeta Narodowa* w swoim fejletonie przed kilku dniami, gdy zbliżały się wybory we Lwowie i t. d. i t. d. Wszystko to razem czyni z biblioteki „Wiedzy i Życia“ wydawnictwo bardzo cenne, tem cenniejsze że tanie i drukowane starannie.

Ta sama księgarnia Altenberga puściła już w świat pierwszy zeszyt „Włoch“ wspaniałego albumu w wielkim podłużnym formacie (folio). Całe wydawnictwo składać się będzie z 30 zeszytów, w których zawarte będą ryciny około 2.000 widoków włoskich, typów ludowych, obrazów, rzeźb i w ogóle skarbów sztuki włoskiej

Ryciny są istotnie bardzo czysto i artystycznie drukowane, a cena zeszytu wynosi zaledwie 60 ct. Tekst, objaśniający te ryciny, przełożony został z niemieckiego pod redakcyą p. Michała Rollego.

Niedawno też wyszła we Lwowie bardzo zajmująca książka, rzadkiej w naszej literaturze treści. Jest nią „Rok przewrotów“ Jana Grzegorzewskiego, opisujący barwnem piórem podróżnika dzieje tego roku dziejów bułgarskich, w których to księstwo bałkańskie opuścił Battenberg po zwycięskiej z Serbami wojnie. Nie jest to ciężka polityka, oparta na suchych urzędowych telegramach, lecz nader ciekawe studyum polityczno-podróżnicze, zdradzające u autora i wielkiego znawcę Bułgaryi i talent narratorski niepośledni.

Komedya francuska.

Swieży pożar gmachu „Komedyi Francuskiej“ w Paryżu przypomniał tę instytucyę światu.

Początki Komedyi Francuskiej sięgają r. 1680, kiedy mocą rozkazu Ludwika XIV trupa aktorów z pałacu de Bourgogne połączyła się z trupą teatru Guénégaud, w r. 1689 zaś, po raz pierwszy „Hotel komedyantów, utrzymywanych przez jego królewską mość“ przybrał nazwę „Komedyi Francuskiej“. Trudno odłączyć jej historyi od dwóch wielkich nazwisk, dzisiaj jeszcze stanowiących chlubę sceny francuskiej, Corneille'a i Molier'a którzy (pierwszy umarł w r. 1684, drugi w 1673) poprzedzili o lat wiele konstytucyę urzędową Komedyi. Oni są właściwymi jej twórcami, ich dzieła stanowią do dnia dzisiejszego podstawę jej repertuaru.

Rozkaz królewski, polecając połączyć dwa wspomniane teatry, kazał jednocześnie zamknąć istniejący jeszcze wówczas trzeci „Théatre du Maris“ tak, że w następstwie pozostał Paryżowi tylko jeden teatr. W r. 1681 nowy reskrypt królewski ograniczył liczbę aktorów i aktorek Komedyi do 27 i był to pierwszy jej regulamin. W rok później otrzymała 12.000 liwrów subwencyi, która nazywała się „pensyą królewską“. Teatr mieścił się narazie w pałacu Guénégaud, lecz w r. 1687 artyści zakupili posiadłość na ulicy Fossés Saint-Germain-des-Pres i tam po raz pierwszy scena ta przybrała nazwę Komedyi Francuskiej.

Ustanowieni przez króla, cieszący się

opieką ministrów aktorzy komedyi mniemali, iż mają monopol i gdy w roku 1699 miała powstać Komedya Włoska, wnieśli protest na ręce króla. Monarcha wszakże protestu tego nie uwzględnił i nowy teatr został założony. Tu nadmienić wypada, że ceny ówczesne wynosiły 5 sonsów za krzesło, a 10 sonsów za miejsce w lożach i na galeryach. W tym samym roku reskrypt urzędowy nakazał też płacić podatek na rzecz ubogich, a w rok po śmierci Ludwika XIV, ceny wejścia zostały podwyższone o jedną dziewiątą na rzecz szpitala Hotel-Dieu. Dochodami dzielili się aktorzy, tworząc w ten sposób stowarzyszenie.

Ludwik XV wyznaczył Komedyi 12.000 liwrów subwencyi i w dalszym ciągu ciągu podlegała ona władzy monarchy i ministrów, a właściwie mówiąc autokratycznym rządom marszałka Richelieugo. W r. 1770 przeniosła się Komedya do sali, zbudowanej w roku 1671 w pałacu Tuileryjskim, gdzie rezydowała przez lat dwanaście, poczem zajęła budynek, wzniesiony na miejscu dawnego pałacu Kondeuszów, gdzie dzisiaj znajduje się teatr „Odeon". Burzliwa fala rewolucyi porwała i aktorów, uwięzieni wszyscy uszli śmierci na gilotynie, dzięki temu tylko, że zniszczono dokumenty ich oskarżające. Niejednokrotnie jeszcze zmieniali „stowarzyszeni" siedzibę i rozpraszali się. W zmiennych kolejach losu ojczyzny, zmieniała też scena nazwę, stała się na czas pewien „teatrem wolności, równości i braterstwa". W r. 1803 następuje zupełna jej reorganizacya. Pierwszy konsul umieścił ją w sali na ulicy Richelieu, gdzie pozostała dotąd.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Narod.")

Komisye.

Wiedeń d. 15 marca.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia izby panów, które zwołano na d. 16 bm. postawione są wybory do delegacyj. Wniesiona na wczorajszem posiedzeniu izby panów umowa między Austro Węgrami a państwem niemieckiem, tycząca się wzajemnej ochrony praw literackich, artystycznych i fotograficznych, polega na tych samych podstawach jak umowy zawarte z Węgrami, Włochami i Wielką Brytanią. Przywraca ona formalną równość wobec prawa autorów, obywateli austryackich i z tych krajów, które zawarły z Austryą konwencyą i wogóle ustanawia formalną wzajemność. Postanowienia umowy w żaden sposób nie mogą ograniczać praw przysługujących jednej ze stron umawiających się, któreby zabraniały rozszerzania, przedstawiania albo sprzedawania dzieł lub płodów literackich. Umowa, która częściowo działa wstecz, zawartą będzie na lat dziesięć.

Komisya, której przekazano do rozpatrzenia sprawę przyznawania tytułu inżyniera, ukończyła wczoraj obrady, przyjmując projekt rządowy po wysłuchaniu wniosków referenta p. Rosskowskiego z niektóremi zmianami stylistycznemi. Równocześnie uchwaliła komisya następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby po uregulowaniu egzaminów dyplomowych wdrożył natychmiast potrzebne kroki, ażeby tym ukończonym słuchaczom wyższych zakładów naukowych, którym przysługuje tytuł inżyniera, był przyznawany tytuł doktora specyalnych gałęzi wiedzy.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi przemysłowej referował przewodniczący Zallinger o rokowaniach z prezydentami izby posłów i izby panów w sprawie uznania komisyi przemysłowej za nieustającą, przyczem przypomniał, że prezydym izby posłów i izby panów było gotowe zgodzić się z oświadczeniem komisyi przemysłowej, gdyby tylko można było znaleźć do tego formalną podstawę. Erb podziękował przewodniczącemu za jego zabiegi w tej sprawie, a potem wywiązała się na nowo nad referatem przewodniczącego żywa dyskusya. Przewodniczący Zallinger zaznaczył, iż życzeniem rady państwa jest, aby komisya uznaną się za nieustającą i ażeby pracowała dla przemysłu. Byłoby niesłusznością czynić wyłącznie odpowiedzialnym obecny rząd za zaniedbania na polu ustawodawstwa przemysłowego. W końcu na wniosek p. Schückera uchwalono polecić przewodniczącemu starać się o to, iżby izba panów jeszcze przed swem odroczeniem się wzięła pod obrady zmianę §§ 59 i 60, aby tem łatwiej dać rządowi sposobność do wniesienia ustawy o domokrążstwie jeszcze w tej części sesyi i ażeby w ten sposób umożliwić uznanie się komisyi za nieustającą.

Izba posłów.

Wiedeń 15 marca.

Posiedzenie izby posłów rady państwa otworzył prezydent dzisiaj o godzinie 12, zawiadamiając izbę, że od prezydenta ministrów nadeszło pismo z prośbą o dokonanie wyborów do delegacyj. Prezydent Fuchs oświadczył, że ma zamiar wybory te przeprowadzić na jutrzejszem wieczornem posiedzeniu izby.

Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy o sposobie fruktyfikowania częściowych nadwyżek wspólnych kas sierocińskich.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy o sprzedaży kilku nieruchomości państwowych.

Następnie zabrał głos minister obrony krajowej Welsersheimb, aby odpowiedzieć na kilka interpelacyj.

Po ministrze Welsersheimbie zabrał głos minister oświaty Hartel, aby również odpowiedzieć na kilka interpelacyj. Potem przemówił minister Boehm Bawerk również z odpowiedzi na interpelacye.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego br. Dipauli przedłożył wniosek komisyi socyalno-politycznej, aby komisyę tę uznać nieustającą. P. Dipauli zauważył, że po wczorajszej uchwale izby panów w sprawie permanencyi komisyi przemysłowej nie ma wiele widoków urzeczywistnienia tego wniosku.

Izba bez dyskusyi odrzuciła wniosek komisyi socyalno-politycznej.

Z porządku dziennego rozpoczęła się rozprawa nad wnioskiem komisyi dla zarazy bydlęcej w przedmiocie zmiany ustawy o handlu bydłem między Austryą a Węgrami.

Minister obrony kraj. Welsersheimb odpowiedział między innemi na interpelacyę p. Znamirowskiego, że zarząd wojskowy w porozumieniu z innemi władzami będzie na przyszłość unikał zwoływania zgromadzeń kontrolnych w niedzielę i święta.

Minister sprawiedliwości w odpowiedzi na interpelacyę p. Pospiszila w sprawie amnestyi dla zasądzonych za rozruchy morawskie z powodu zniesienia rozporządzeń językowych, oznajmił, że 8 skazanych już w ubiegłym tygodniu ułaskawiono, a jest nadzieja, że niebawem jeszcze dalsze nastąpią amnestye.

Minister oświaty, odpowiadając na interpelacyę p. Tarnowskiewicza w sprawie przeprowadzenia ustawy o kongrui z 19 września 1898 zaznaczył, że namiestnictwu lwowskiemu polecił działać w tym kierunku, aby zaległe jeszcze fasye podatku osobisto-dochodowego księży, jak najrychlej zostały załatwione. Minister kolei Wittek odpowiedział na interpelacyę p. Sapiehy w sprawach kolejowych.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 15 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów rady państwa pp. Rutowski, Merunowicz i inni przedłożyli wniosek budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła z różnemi odnogami. Wniosek ten podpisali wszyscy posłowie polscy, dolnoaustryaccy, morawscy i śląscy.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Budapeszt d. 15 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego w ciągu rozprawy nad etatem ministerstwa rolnictwa minister Daranyi poruszył sprawę zwiększonego w ubiegłym roku obrotu handlowego bydłem węgierskiem, który w pewnych kołach austryackich wywołał pewne zaniepokojenie i żądanie nowej konwencyi. Konwencya wszakże nie istnieje sama dla siebie, lecz należy do całego kompleksu ugody Austryi z Węgrami. Jeżeli Węgry znoszą konkurencyę austryackiego przemysłu, to Austrya tak samo musi się zgodzić na konkurencyę węgierskich płodów surowych. Co się tyczy fideikomisów, to minister stwierdził, że zniesienia ich nikt nie żąda. Instytucya ta bezwątpienia nie odpowiada wprawdzie duchowi obecnego czasu, ale znieść ją niełatwo, bo wchodzą w grę w tej sprawie także kwestye państwowe i narodowe.

Wiedeń 15 marca.

Klub młodoczeski uchwalił wyborom do delegacyj nie stawiać żadnych trudności.

Normalny dzień pracy.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 15 marca.

Komisya socyalno polityczna izby posłów uchwaliła po dłuższej dyskusyi projektowaną przez swój subkomitet ustawę, mocą której ustanowiono w górnictwie normalny czas pracy dla robotników dziennych maksymalnie łącznie z wjazdem do kopalni i wyjazdem z niej na 9 godzin. Ten dzień normalny wchodzi w życie 1 stycznia 1901 a w wypadkach specyalnych 1 stycznia 1902.

W wypadkach nagłych i wyjątkowych dozwolone są godziny pracy ponad czas normalny, a rozstrzygać ma pod tym względem stała komisya, złożona z przedstawicieli władzy rządowej, przedsiębiorstwa górniczego i robotników.

Oprócz tego uchwalono uznać komisyę za nieustającą. W ciągu dyskusyi oświadczył prezydent ministrów dr. Koerber, że rząd kilkakrotnie z własnej inicyatywy chciał wprowadzić skrócenie czasu pracy w kopalniach.

Życzenie to objawił rząd szczególnie na posiedzeniu izby posłów z dnia 12 marca br. kiedy to zapowiedział, że w sesyi powielkanocnej postawi odpowiedni wniosek. Żądanie to jest uprawnione i z natury rzeczy wynika, że kwestya tak doniosłego ekonomicznego znaczenia nie może być załatwioną pod naporem chwili bieżącej, lecz wymaga spokoju i namysłu.

To stanowisko rządu zgadza się z intencyą subkomitetu, którego wniosek zmierza także do wypracowania projektu przed nowem zebraniem się rady państwa. Prezydent ministrów zaprotestował przeciw twierdzeniu, jakoby rząd tylko dlatego odraczał radę państwa, aby poszczególnym jej komisyom odebrać sposobność do pracy.

Odroczenie rady państwa nastąpi wyłącznie w tym celu, aby sejmom krajowym dać czas potrzebny do załatwienia niektórych spraw. Gdyby nawet radę państwa jeszcze przez kilka dni utrzymać, to nie miałoby to żadnego większego wpływu na losy różnych projektów.

Rząd po odroczeniu rady państwa weźmie się do skrócenia czasu pracy w kopalniach i mniema, że po Wielkiej Nocy przyjdzie do skutku projekt odpowiedniej ustawy, którą będzie można uważać za zadowalające rozwiązanie całej kwestyi.

Strajki.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Brüx 15 marca. Od rana daje się tu zauważyć silny przypływ robotników zamiejscowych. Władze zarządziły środki ostrożności.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 15 marca.

Na podstawie doniesienia generalnego austryackiego komisarza wystawy paryskiej, rząd francuski z powodu reklamacyi rządu austro-węgierskiego zniósł zakaz nadsyłania na wystawę paryską bydła z Austro-Węgier.

Rzym 15 marca.

Kardynał Ledochowski obchodzi dzisiaj 25 letni jubileusz swego kardynalstwa. Z powodu niedyspozycyi kardynała zaniechano oficyalnych przyjęć.

Berlin 15 marca.

W parlamencie niemieckim dokonano wczoraj trzeciego czytania „lex Heinze". Po dłuższej dyskusyi, w której wziął także udział sekretarz stanu Nieberding, skreślono § 181 o przedłużeniu wieku ochronnego u dziewcząt z 16 na 18 lat i paragraf 182 o pracodawcach. W myśl kompromisu między stronnictwami przyjęto bez dyskusyi § 181 o stręczycielstwie i 182 o utrzymaniu kobiet upadłych. Dzisiaj nastąpi dyskusya nad paragrafem o sztuce i teatrze.

Londyn 15 marca.

Rząd ogłosił wczoraj zbiór dokumentów czyli tzw. „błękitną księgę" przedstawiającą w autentycznym świetle aresztowanie w swoim czasie przez Anglików dwóch niemieckich okrętów „Herzog" i „Bundesrath" za kontrabandę na rzecz Boerów. Księga ta rozpoczyna się dniem 16 grudnia i sprawą z okrętem „Herzog" a kończy się z dniem 30 stycznia. W tym dniu przesłał swemu rządowi ambasador angielski z Berlina mowę niemieckiego ministra spraw zagranicznych Buelowa, wygłoszoną w niemieckim parlamencie, wraz z memoryałem o ustawodawstwie niemieckiem w sprawach morskich. Konsul niemiecki z Durbanu zaprotestował w imieniu swojego rządu natychmiast po zaaresztowaniu „Bundesrathu" przeciw takiemu postępowaniu Anglików. Księga błękitna zawiera depesze wymienione między angielskimi a niemieckimi władzami w sprawie tego okrętu. Dnia 17 stycznia zauważył był Salisbury w nocie do ambasadora angielskiego berlińskiego, że nie spodziewał się od przedstawiciela państwa, z którem rząd angielski był na stopie przyjacielskiej noty tak jak ta, którą istotnie, odebrał szorstkiej i namiętnej, bo oficerom angielskiej marynarki zarzucała naruszenie prawa międzynarodowego, co było zupełnie bezpodstawnem oskarżeniem. Dziennik „Standard" omawiając błękitną księgę i szorstki ton Niemiec twierdzi, że Anglia nie mogła się spodziewać tak niegrzecznego występu od mocarstwa, z którem rząd angielski żył na stopie przyjaznej. Obecnie sprawa jest już szczęśliwie zakończoną, ale Niemcy powinny były wobec największej potęgi morskiej zachować się nieco przyzwoiciej.

Paryż 15 marca.

Komisya senatu mająca omówić amnestyę przesłuchała wczoraj Reinacha, Picquarta i Zolę, którzy zaprotestowali przeciwko wszelkiej amnestyi.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 15 marca.

Lord Roberts telegrafował z Bloemfonteinu 13 bm. że to miasto obsadził i wywiesił flagę angielską na budynkach rządowych. Nieprzyjaciel cofnął się a mieszkańcy powitali serdecznie wojska angielskie.

Pretorya 15 marca.

Depesza z Bloemfonteinu donosi, że po ostatnich ruchach wojsk angielskich siedziba rządu orańskiego przenosi się do innego miasta, prawdopodobnie do Kronsztadu.

Delarey donosi o bitwie pod Abrahamskraalem z 10 b. m. że około 40.000 Anglików zbliżyło się z dwóch stron pod pozycye boerskie. Najprzód ostrzeliwano generała Coliera. Potem nastąpił ogień karabinowy, przyczem dwóch Boerów padło rannych. Widząc, że wszelkie wysiłki, aby w tem miejscu przełamać linię Boerów, byłyby daremnymi, zaatakowali Anglicy lewe skrzydło, oparte o kilka pagórków. Wzgórza te miały ważne strategiczne znaczenie, to też walka o nie trwała od 9 rano aż do wieczora. Boerzy, walcząc po bohatersku, trzy razy odpierali Anglików. Straty Anglików są wielkie — Boerów na razie jeszcze nieznane.

Paryż 15 marca.

Jak słychać, dotychczas republiki południowo-afrykańskie nie wystosowały do Francyi żadnej prośby o pośrednictwo, rząd francuski jednak nawet gdyby taką prośbę otrzymał, zdecydowany jest nie interweniować, ponieważ taki krok w Anglii mógłby być źle zrozumiany i zaostrzyłby tylko polemikę w prasie.

Nowy Jork 15 marca.

Były konzul generalny republik południowo-afrykańskich Montagu White w rozmowie z dziennikarzem wyraził zdanie, że Rosya, Niemcy i Francya z pewnością poparłyby inicyatywę Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej co do interwencyi w obecnej wojnie. Montagu White sądzi, że żadno mocarstwo europejskie nie może zrobić pierwszego kroku i tylko Stany Zjednoczone byłyby do tego najbardziej powołane.

Londyn 15 marca.

„Daily Chronicle" donosi z Bloemfonteinu 13 bm: Generał French z nastaniem dnia zagroził mieszkańcom stolicy Oranii, iż zbombarduje miasto, jeżeli się nie poddadzą. Zaraz też ukazała się w mieście biała chorągiew, a równocześnie udała się deputacya mieszkańców do lorda Robertsa, który o 10 rano wśród owacyj wszedł do miasta. Roberts zwiedzał następnie miasto, witany entuzyastycznie przez ogół. Prezydent Stejn wraz z większą liczbą burghorów uciekł na północ.

Ladysmith 15 marca.

Słychać, że Boerzy zajęli i obwarowali ciężkiemi działami kilka ważnych stanowisk w punkcie, w którym łączą się góry Drakeny z górami Briggersami.

Londyn 15 marca.

„Biuro Reutera" donosi z Kimberleyu pod datą wczorajszą: Wysłane stąd wojsko obsadziło Boshof i zabrało tam znaczną ilość broni i amunicyi. Garnizon angielski pozostał w Boshofie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 15 marca. (Tel. *Gaz. Nar.*) Rada zawiadowcza Laenderbanku przyjęła bilans za r. 1899. Czysty zysk razem z sumą zapisaną w roku ubiegłym na nowy rachunek wynosi 3,575.000 zł. Rada uchwaliła rozdzielić dywidendę w wysokości 12 zł. tj. 6 prc. a na nowy rachunek zapisać sumę 960.000 zł.

— **Wywóz świń do Rosyi.** Telegrafują nam z Petersburga 15 bm: W zbiorze ustaw ogłoszono zakaz czasowy przywozu nierogacizny z Austro-Węgier do Rosyi z powodu silnej zarazy wśród świń. Zakaz ten nie dotyczy świń przywożonych z innych państw zagranicznych przez Austro-Węgry do Rosyi, jeśli te świnie zaopatrzone będą w świadectwa, że kraje z których przybywają są wolne od epizootyi.

— **Lokalny ruch osobowy.** Z ważnością od 15 marca 1900 wchodzi w życie dodatek VI do obowiązkowych od 1 stycznia 1898 taryf na przewóz osób, pakunków, podróżnych przesyłek ekspresowych i psów na kolejach lokalnych w Galicyi i na Bukowinie, pozostających pod zarządem państwa. Cena dodatku 10 groszy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 15 marca 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 100.30 do 101·30. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 139·50 do 141.50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 172·— do 176·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 80·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92·50 do 93·20. 5% z 10% prem. 109·80 do 110.— 4½% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99.80 do 100·50 Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95·50 do 96·20· Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94.80 do 95·—. 4% los. w 41 lat. 94·30 do 95·—, 4% los. w 56 latach 93·60 do 94·30.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·70 do 97.40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½% 101·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 100·50 do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 95·50 do 96·— za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 59·— do 62·—. Losy miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·35 do 11·55. Napoleondor 19·20 do 19·30. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjsk. srebrny 2·54— do 2·58—. Rubel rosyjski papierowy 2·55·— do 2·57·—. 100 marek niemieckich 118·— do 118·60.

— **Berlin** dnia 15 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·35 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 48·20. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** dnia 15 marca. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 234·60. Kolej państwowa 138·90. Alpiny —·—. Disconto 196·75. Laura 274·50.

— **Paryż** dnia 15 marca. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 102·05. Mąka 25·80.

Wiedeń dnia 15 marca. (Telegram „Gaz Narod.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 235·10, węg. zakładu kredyt. 187·25, Anglobanka 124·75, Unionbanku 154·—, Banku dla krajów koronnych 117·—, Bankvereinu 135·25, Bodencreditu 251·60, Gal. Banku hipot. 172·—, kolei państwow. 136·10, kolei południow. 25·90, tramwaju A. 136·— B. 139·—, kolei Elbethal 124·—, kolei północnej 295·50, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 262·25, Rima Muranya 313·—, praskiego towarz. żel. 568·50, fabryki broni 188·—, tureckie tytoniowe 141·25, oblig. węg. indemniz. 93·—, renta majowa 99·15, austr. renta koronowa 99·45, węg. renta koronowa 93·60, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 93·75, 4 procent. listy banku krajow. 95·50, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·60, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procen gal obligac. propinac 96·50, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91·40, losy tureckie 121·75, marki 118·45, ruble 255·50.

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 15 marca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej"): Pszenica gotowa 14·60 do 15·20, pszenica gotowa nowa 14·— do 14·80, żyto gotowe 11·20 do 11·50, żyto gotowe na terminy 11·— do 11·20, owies obroczny gotowy 10·50 do 11·—, owies na terminy 10·— do 10·50, jęczmień pastewny 9·80 do 10·50, jęczmień brow. 12·— do 14·—, groch do gotowania 13·— do 20·—, wyka 11·—, do 12·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·— do 12·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 150·— do 180·—, biała 100·— do 140·—, tymotka 48·— do 64·—, szwedzka 140·— do 170·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 22·50 do 23·—, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·— do 36·50 na terminy 36·— do 37·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 15 marca. Cukier surowy 26·15 do —·—. Nafta galicyjska 84·75 do —·—. Spirytus 39·60 do 40·—.

Tendencya spokojna.

Wiedeń dnia 15 marca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·76 do 7·78, na maj-czerwiec 7·79 do 7·80, na jesień 8·01 do 8·02, żyto na wiosnę 6·75 do 6·77, na maj-czerw. 6·78 do 6·80, na jesień 6·95 do 6·96, kukurudza na maj-czerwiec 5·57 do 5·58, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·67 do 5·68 owies na wiosnę 5·32 do 5·33, na maj-czerwiec 5·37 do 5·38, na jesień 5·63 do 5·65, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 12·90 do 13·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 32·50 do 33·50.

Tendencya: spokojna

Pogoda: piękna

Budapeszt d. 15 marca.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·62 do 7·63, na październik 7·86 do 7·87, żyto na kwiecień 6·39 do 6·40, na jesień 6·61 do 6·62, owies na kwiecień 5·— do 5·01, na jesień —·— do —·—, kukurudza na maj 5.28 do 5·29, na jesień —·— do —·—, rzepak na sierpień 12·70 do 12·80.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: lepsza.

Tendencya: silna.

Pogoda: zimno.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 14 marca.

Płacono za żywy towar od 56—62 kor. za 100 klgr. żywej wagi.

Ceny mięsa w rzeźni: przednie od 1·— do 1·12, tylne 96·— do 1·04 koron.

Targ wiedeński dnia 12 marca.

Tendencya mdła, przyczem tylko towar prima cenę przeszłotygodniową utrzymać mógł. Szczególnie towar galicyjski nie miał odbytu, albowiem jakość jego była poślednią.

Ogólny spęd 4692 sztuk. Wołów opasowych 4106 sztuk, między nimi 764 galicyjskich.

Za galicyjskie woły prima płacono od 68—71 kor., za secunda od 62—64 kor., za tertia od 54—60 kor. za 100 kilogramów żywej wagi.

Targ praski d. 12 marca.

Spęd 694 sztuk, między nimi galicyjskich 455 sztuk. Płacono za galicyjskie woły średnie 60 do 66 koron, za krowy 48 do 58 koron, za buhaje od 60 do 70 koron. za 100 kilo żywej wagi.

Targ słaby.

95

Z ZAZDROŚCI

POWIEŚĆ

Napisał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy).

Oto dla czego, ażeby ją zachować, udaje że zasypia. Marya-Róża nie domyśla się, że ją poznał, Michał zaś, choć zdrowszy, udaje chorego, nigdy do niej nie mówi, szczęśliwy nieskończenie z jej obecności.

Doktor zadziwił się nagłą zmianą.

— Uzdrowiła go pani — mówi do Maryi Róży.

Pozostał mu jeden niepokój.

— Pan Duplessy zdrowszy, dużo zdrowszy, nie podlega żadnej kwestyi; lecz dziwi mnie ta jego prawie ciągła senność... Czy mówi kiedy do pani?

— Nie.

— W żadnej kwestyi?

— Nigdy.

— Nawet w gorączce?

— Nawet...

— To dziwne... Więc pani pewna, że jej nie poznał?

— Ach! tak, doktorze... Niestety! byłby mnie wypędził!

— Jednak kocha panią.

— Kochał mnie dawniej.

— Przypuszcza pani, że teraz nie kocha?

Milczała, z głową spuszczoną, ze łzami w oczach.

Doktor, jak wszyscy, wiedział co zaszło w sądzie, wiedział i o ciężkiem wyznaniu, jakie Michał uczynił, z obowiązku ratowania niewinnego człowieka.

— Tyś niewinna, moje dziecko — rzekł serdecznie. — Dla czego miałby na ciebie rzucać ciężar winy niespełnionej?

Rozmawiali w pokoju sąsiednim. Powrócili do chorego. Michał spał, oddech miał równy. Doktor ujął go za puls.

— Gorączki nie ma. Wszystko dobrze...

— Lecz kiedy przytomność nie powraca, doktorze, czyżby była obawa o jego rozum?

Doktor się zamyślił. Widocznie przeczuwał tajemnicę i domyślał się prawdy.

— Nie, nie, moje dziecko, bądź spokojna.

I nie chcąc wypowiedzieć całej myśli, dodał:

— Nie trać nadziei, dziecko kochane, być może, iż serce twojego opiekuna nie jest tak dalekiem od ciebie, jak sądzisz.

Przez kilka dni nic się nie zmieniło. Siły powracały choremu. Rekonwalescencya postępowała szybkim krokiem, lecz zdawało się, że Michał nie spostrzega obecności Maryi-Róży. Nigdy nie widziała, żeby patrzył na nią. Michał był szczęśliwy! Chciałby, żeby życie ciągle tak płynęło, żeby czuł koło siebie delikatne starania młodej dziewczyny.

Skoro się odwróciła, patrzył na nią, a zamykał oczy, jak tylko się zbliżała. Jednak Marya-Róża spostrzegła to w końcu.

Na myśl, że Michał udaje dlatego, żeby ją dłużej przy sobie zatrzymać, serce dziewczęcia radość napełniała.

— Więc on mnie ciągle kocha?

A jeżeli tak jest, czy nie mogłaby otrzymać przebaczenia dla występnego? Sypiała zawsze w fotelu przy łóżku. Jednej nocy obudziła się i nie otwierając oczu, czuła, że Michał patrzy na nią.

Nie poruszyła się.

Nocna lampka słabo oświecała pokój, a firanki rzucały cień na twarz Maryi-Róży. Podniosła lekko powieki. Tak, Michał patrzył na nią, łzy rozrzewnienia błyszczały mu w oczach...

Zrozumiała, co doktor chciał powiedzieć. Michał ją poznał. Czuła, że w piersi jej łkanie wzbiera.

Chciała się powstrzymać, lecz zwyciężyło ją rozrzewnienie. Wybuchnęła płaczem i osunęła się na kolana, z rękami błagalnie złożonemi, mówiąc tylko:

— Ojcze! ojcze mój!

On także wyciągnął ręce i płakał tak samo, jak Marya-Róża.

— Przebaczysz, powróciłam?

— Najdroższe dziecko, tyś mnie uratowała.. Od pierwszego dnia, nie zdając sobie sprawy z tego, czułem słodki wpływ twojej obecności... Gdyby nie ty, już bym nie żył...

Nagle zawołał głosem zmienionym:

— O lepiej gdybym był umarł. Byłbym zapomniał...

— Ojcze, przebacz mu! — błagała.

— Nigdy! Nigdy!... Niech nigdy na twoich ustach niewinnych nie postanie to słowo...

Umilkła przerażona.

Michał zapytywał się w duszy:

— Ponieważ Fryderyk i ja nie możemy żyć razem, którego z nas Marya-Róża wybierze?

A Marya-Róża to samo zadawała sobie pytanie. Kochała ich obydwóch. Ci dwaj prawdziwi ojcowie, otaczali ją przywiązaniem niezmiennem. Którego wybrać?... Serce jej skłaniało się zarówno do Michała jak do Fryderyka.

Oboje z Michałem zdawali sobie sprawę z trudności położenia, a żadno nie śmiało wyrazić swojej myśli.

W końcu Michał się zdecydował. I nie wymawiając imienia człowieka, sprawcy wszystkich cierpień, zapytał:

— Dziecko drogie, odpowiedz mi szczerze... Czy on powrócił do Paryża, a ciebie samą zostawił w Blanc-Chemin?

— Nie.

— Jest jeszcze w Albertvillu?

— Wiedząc, żeś chory, czyż mógł wyjechać?

Wzruszył ramionami z pogardą:

— Czym żyw, czy umarły, co jego to obchodzi?

— Kocha cię, ojcze i cierpi.

— Zabraniam ci prosić za nim.

Zamilkła.

— Ponieważ nie wyjechał z Albertvillu, czeka zapewne aż umrę, co ciebie uwolni, lub wyzdrowieję i ty do niego powrócisz. A wtedy, zabierze cię i nigdy cię już nie zobaczę.

Spuściła głowę. Sama już to myślała, lecz bała się postawić sobie tego pytania. Michał to zrobił:

— Jak zamierzasz postąpić?

Marya-Róża cierpiała strasznie, ale milczała.

— Czy mnie opuścisz?

— Mój Boże! Mój Boże!

— Jestem pewny, że myślałaś już o tem.

— Nie dręcz mnie, ojcze.

— Odpowiedz.

— Błagam cię, ojcze.

— Musisz powiedzieć, chyba, że masz zamiar uciec, nie uprzedziwszy mnie o tem.

— Co zawiniłam, żebyś mnie tak posądzał?

— Jeżeli nie miałaś takiej myśli, to przynajmniej musiałaś się zastanawiać, jak wypada zrobić.

— Niestety!

— Zastanawiałaś się?

— Tak.

— No więc?

— Nie wiem, ojcze. Przysięgam, że nie wiem.

— Kochasz go?

— Tak.

— Kochasz go na równi ze mną?

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6·10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Kőrösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy,
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Kőrösmező, Seretnu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia Wrocławia Berlina, Warszawy) Mező Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu. Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.